

Marek Pruchniewski

CIAŁO MOJE

(Wersja sceniczna, marzec-grudzień 2015)

OSOBY:

ONA - *Wiktoria. 40-45 lat.
Wiktoria jest sparaliżowana, ale w pełni świadoma.
Jej nieruchome, sparaliżowane ciało nie pozwala się
komunikować ze światem ani bliskimi.*

ON - *Piotr. Mąż Wiktorii. W podobnym wieku.*

CÓRKA - *Iza ich córka. 17 lat*

MATKA - *matka Wiktorii. 65 lat.*

CHŁOPAK - *Mirek 18/19 lat*

PRZYJACIÓŁKA - *przyjaciółka Wiktorii.*

MĘŻCZYŻNA - *wiek trudny do określenia.*

OJCIEC - *Ojciec Wiktorii. W wieku Matki.*

1. XX.

ONA
Chcę wstać.
Muszę iść. Jestem spóźniona.
Co się dzieje?
Dlaczego?
Dlaczego nie mogę wstać?
Piotr?

ON
Jestem.
Jestem przy tobie.
Popatrz na mnie.
Słyszysz mnie?

ONA
Słyszę.
Obejmij mnie.
Nic nie czuję.
Mocniej.

ON
Jestem. Trzymam cię za rękę.
Czujesz?

ONA
Nie.

ON
Zaciśnij palce.

ONA
Zaciskam.

ON
Nie czuję. Mocniej.

ONA
Nie mogę.

ON
Odezwij się. Zrób coś.
Cokolwiek...

ONA
Przecież krzyczę!
Krzyczę na całe gardło.

ON
Spójrz na mnie..

ONA
Patrzę.
Nie widzisz, że patrzę?
Nie słyszysz? Mówię do ciebie!
Co się stało?
Wszystko się zatrzymało...

ON
Wiktoria?
Jesteś tu?
Jesteś...?

ONA
Jestem. Jestem w środku.
Popatrz uważnie.
Widzisz?
Boje się.

2. XX.

CÓRKA
Mamo...?

ONA
To nic...

CÓRKA

Co się stało?

Mamo?!

Dlaczego tak leżysz?

(do ojca)

Dlaczego się nie rusza?

ON

Mama jest...

CÓRKA

Co?

Co jej jest?

ON

Jest sparaliżowana.

CÓRKA

Sparaliżowana?

ONA

To minie. Zaraz minie.

Wszystko będzie dobrze.

ON

Nie może się ruszać.

Nie może poruszyć palcem, ręką.

Niczym.

CÓRKA

Mamo...

ONA

Za chwilę będzie dobrze. Wstanę.

Wstanę i pójdę do domu.

CÓRKA

Była zdrowa, nigdy nie chorowała.

Wygląda...Wygląda jakby...

ON

Jest zmęczona. Cały dzień robili badania.

CÓRKA

Wygląda jakby...

ON

Przestań!

CÓRKA

Tato...ja...

ON

Co?

CÓRKA
Nie chciałam.

ON
Czego nie chciałaś?

CÓRKA
Nie chciałam, żeby tak się stało.

ON
To nie jest twoja wina.

CÓRKA
Skąd wiesz?

ON
Iza...

CÓRKA
Skąd wiesz, że to nie jest moja wina?

ON
Dziecko...

CÓRKA
Nie jestem dzieckiem.

ON
Iza... Iza...
Dokąd idziesz?
Zostań.

3. XX.

MATKA
Córeczko.
Córeczko moja.

ONA
Mamo...

MATKA
Dziecko moje.
Boże kochany.
(do Piotra)
Wiedziałam...Jak tylko zadzwoniłeś, to coś mnie tknęło,
przeszyło...Jak igłą w pierś.
Pomyślałam dobry Boże...

ON
Mamo...

MATKA

Jak to się stało?

ON

Nagle.

Bez ostrzeżenia... żadnego znaku.

Zjadła śniadanie. Poszła do parku... biegła...

MATKA

Zawsze tak jest.

Zawsze...

Najgorsze przychodzi nagle i bez ostrzeżenia.

ON

Nie mów tak.

MATKA

Uderza jak grom z jasnego nieba...w najmniej spodziewanym momencie...

Kiedy człowiek niczego się nie spodziewa, jest zajęty, ma inne plany, nie jest przygotowany...

Ufa... ma nadzieję, że jest dobrze, że zawsze tak będzie.

ONA

Mamo...

MATKA

Córeczko...

ONA

Ja...

MATKA

Co ty zrobiłaś?

ONA

Nic mamo. Biegłam...

ON

Biegła rano przez park. Potem koło boiska...

MATKA

Co to za pomysł, żeby biegać rano po parku.

ONA

Przystanęłam. Poczułam ból z tyłu głowy... upadłam.

Chciałam wstać... Nie mogłam. Nie mogłam nic zrobić.

Pomyślałam tylko... kurwa, co się dzieje?

Leżę na chodniku brudna i spocona.

Nie mogę ruszyć ręką, nogą, unieść głowy.

Nic nie mogę.

Krzyczałam, ale nikt mnie nie słyszał.

Ktoś dzwonił nie mogłam odebrać.

ON

Leżała przy głównej alejce. Obok przechodzili ludzie...

ONA

Niektórzy przystawali i patrzyli.

Potem szli dalej... dopiero jak zadzwonił telefon...

ON

Zadzwonił jej telefon. Ciągle dzwonił. Ktoś usłyszał.

Zatrzymał się. Podszedł do niej. Wezwał pogotowie.

MATKA

Będzie...

Będzie dobrze. Wszystko będzie dobrze.

Słyszysz? Córeczko kochanie.

On

Lekarze mówią, że może nas słyszeć, ale nie ma pewności.

ONA

Słyszę cię mamó. Słyszę wyraźnie.

MATKA

Co teraz? Co teraz będzie?

ON

Nie wiem...

MATKA

Dlaczego nic nie robią?

Dlaczego tu leży?

ON

Zrobili wszystko co mogli.

Mówią, że trzeba czekać.

MATKA

Czekać?

Na co?

ON

Na sygnał, znak poprawy. Nie wiem... na cokolwiek...

MATKA

Boże, Dobry Boże...

Dlaczego? Dlaczego moja córka?

(patrzy na nieruchome ciało)

Dlaczego?

ONA

Powiedziałaś Boże. Słyszałam.

Mamo?

Myślisz, że On wie?

Mamo?

4. XX.

ON
Otwórz drzwi. Otwórz.

CÓRKA
Zostaw mnie.

ON
Dlaczego uciekłaś ze szpitala? Gdzie byłaś?

CÓRKA
Nie uciekłam.

ON
A co zrobiłaś?
Zostawiłaś mnie i mamę...

CÓRKA
Daj mi spokój.

ON
Gdzie byłaś? Dzwoniłem.
Rozumiem. Rozumiem...
To jest...trudne, rozumiem że...

CÓRKA
Nie rozumiesz?
Nic nie rozumiesz.
Nie widzisz...
Nie widzisz, że jest jak martwa...że...

ON
Żyje!
Mama żyje.
Żyje i potrzebuje nas. Słyszysz co mówię?

CÓRKA
Zostaw mnie.

ON
Otwórz te cholerne drzwi!

CÓRKA
Jakie drzwi?
Daj mi spokój.

ON
Otwórz! Słyszysz?

CÓRKA
Co ty zrobiłeś?

ON
Nie widzisz? Wywarzyłem te cholerne drzwi.

CÓRKA
Tato...

ON
Co?

CÓRKA
Popsułeś drzwi.

ON
To nic. Nic. Już dobrze.

CÓRKA
Nie jest dobrze.

ON
Ale będzie. Musi być.
Słyszysz?
Musi!

CÓRKA
Zrób coś.
Niech będzie...
Niech będzie tak jak było!

5. XX.

ONA
Dlaczego... Dlaczego nic nie mówisz?
Mów do mnie.
Jestem. Jestem tu.
Chcę wstać i wrócić do domu.
Słyszysz?
Chcę wrócić.

ON
Paznokcie...

ONA
Co paznokcie?

ON
Urosły ci paznokcie.
Leżysz, a one... rosną.
Jakby...

ONA
Jakby co?

On
Nic się nie stało.

ONA
Co to znaczy?
To znaczy, że żyję...
Piotr...Popatrz na mnie.
Popatrz.
(*po chwili*)
Piotr, powiedz mi... kim?
Kim teraz jestem?
Jestem kobietą?
Piotr? Mówię do ciebie.
Kim jestem? Żoną, matką, córką?
Mam ciebie, Izę. Dom, pracę.
Mam?
Przecież nie mogę... nie mogę pisać.
Nic nie mogę.
(*po chwili*)
Jak?
Jak będziemy teraz żyć?

ON
Jest ciepła. Twoja dłoń... wygląda jak...

ONA
Jak żywa? To chciałeś powiedzieć?

ON
Wystarczy, że poruszysz palcem.
Najmniejszym.
Delikatnie zaciśniesz...

ONA
Poruszam.
Ciągle poruszam.
Przecież musisz czuć.
Ciągle poruszam.

ON
Wszystko stało się takie trudne...
Nie mogę niczego ogarnąć. Z niczym zdażyć. Wszystko się sypie,
praca, dom, budowa.
Nie mogę się skupić, wyłączyć.
(*po chwili*)
Lekarze mówią, że już niedługo będę cię mógł zabrać do domu.
Mówią, że to może pomóc, że w domu...

ONA
Piotr, ja...
Nie czujesz?
Nie czujesz, że poruszam?!
Piotr!

6. XX.

ONA

Dobrze, że jesteś.

Chciałam zadzwonić, przesunąć spotkanie...

PRZYJACIÓŁKA

(stoi i milczy)

ONA

Nie wiesz co powiedzieć.

PRZYJACIÓŁKA

(po chwili)

To głupie, ... ale nie wiem co powiedzieć.

ONA

Nie musisz.

Nie musisz nic mówić.

Wystarczy, że jesteś.

Wiem.

Fatalnie wyglądam. Wiem.

Chciałam, żebyś przyszła, a teraz źle się czuję...

Nie patrz na mnie.

PRZYJACIÓŁKA

Dobrze wyglądasz.

ONA

Przestań. Tylko nie to...

PRZYJACIÓŁKA

Świetnie. Całkiem nieźle... Nie wiem jak to powiedzieć.

ONA

Daj spokój.

PRZYJACIÓŁKA

Jesteś...twarda.

Jesteś twarda, mocna. Zawsze taka byłaś.

Nigdy. Nigdy nie traciłaś zimnej krwi.

Pamiętasz... Pamiętasz nasze pierwsze szkolne przedstawienie?

Najpierw Magda się sypnęła, potem Lidka pomyliła kolejność

tekstu. Ja chciałam jej podpowiedzieć, ale straciłam

kompletnie głowę. Wszystko się posypało...

Wtedy ty wyciągnęłaś kartkę z tekstem. Do dziś nie wiem skąd

ją wzięłaś.

ONA

Z rękawa.

PRZYJACIÓŁKA

Rozprostowałaś ją na oczach wszystkich. I po prostu...

przeczytałyśmy swoje kwestie... Udało się.
Teraz też się uda.

ONA
Teraz jest inaczej.

PRZYJACIÓŁKA
Musí.

ONA
Nie jestem przygotowana.
Nie mam żadnej kartki, ściagi...
Niczego.

KOLEŻANKA
Będzie dobrze.

ONA
Nie rozumiesz? Nie jestem przygotowana.

KOLEŻANKA
Muszę. Muszę już iść.

ONA
Poczekaj...

7. XX.

ON
(Rozmawia przez telefon)
Nie. Teraz nie może. Nie. Trudno mi powiedzieć... Tak
dziękuję... Przekażę. Mam prośbę, żeby uszanować prywatność
żony i nie dociekać... Choroba jest poważna.
Żona nie może zabrać głosu... Tak... Dziękuję bardzo.

ONA
Dzisiaj znowu wzięli mnie na badanie.
Pielęgniarka zostawiła mnie przed drzwiami gabinetu.
Myślałam, że zaraz wróci, ale nie wracała. Leżałam na
korytarzu. Ktoś zostawił otwarte drzwi wejściowe, zrobił się
przeciąg. Prześcieradło spadło. Leżałam... goła... Kompletnie
goła... Tak jak... Pan Bóg mnie stworzył.
Z cipką i piersiami na wierzchu. Obok mnie przechodzili
ludzie. Wchodzili i wychodzili. Pielęgniarka ciągle nie
przychodziła. Nie wiem jak długo tak leżałam. Robiło mi się
coraz zimniej. Zmarzłam na kość. Wreszcie przyszła
pielęgniarka.
Podniosła z ziemi prześcieradło i powiedziała, że nie
powinam się wiercić. Wiercić. Tak powiedziała. Nie
wiedziałam, co jej odpowiedzieć.
Piotr... teraz można o mnie zapomnieć.
Zapomnieć jak o jakimś przedmiocie, sprawie, tak po prostu...
zapomnieć. Piotr...

ON

(do telefonu)

Dziękuję.

Przekażę, jak tylko będzie to możliwe... Dobrze. Jeszcze raz dziękuję.

(do Wiktorii)

Ciągle ktoś dzwoni. Wszyscy pamiętają o tobie, chcą wiedzieć, jak się czujesz.

Mówią, że będzie dobrze... że...

8. XX.

ONA

To ty?

Co tu robisz?

MEŹCZYŻNA

Dzwoniłem. Nie odebrałaś.

ONA

Nie mogłam.

MEŹCZYŻNA

W redakcji dowiedziałem co się stało.

Powinienem być przy tobie.

ONA

Przestań.

MEŹCZYŻNA

Powinienem.

ONA

Daj spokój...

MEŹCZYŻNA

(chwyta ją za rękę)

Spóźniłem się.

ONA

Dobrze, że jesteś.

MEŹCZYŻNA

Jestem teraz...

Czujesz? Trzymam cię za rękę.

ONA

Nie.

Nie czuję. Chwyć mocniej.

Może tobie się uda.

Mocniej. Jeszcze.

Nie czuję...Mocniej!

(Wchodzi Piotr.)

ON

Co tu się dzieje? Co pan tu robi?

MEŹCZYŻNA

Ja...

ON

Dlaczego? Dlaczego trzyma pan jej rękę?

MEŹCZYŻNA

Przepraszam.

ON

Kim pan jest?

MEŹCZYŻNA

Przechodziłam...

ON

Co to znaczy przechodziłam?

Szedł pan korytarzem i tak po prostu wszedł pan do tego pokoju?

MEŹCZYŻNA

Nie. To nie tak...

ON

A jak?

MEŹCZYŻNA

Szedłem ulicą...

ON

Niech pan przestanie...

Zna pan moją żonę?

MEŹCZYŻNA

Przepraszam, ale...

ON

Kim on jest? Znasz go?

ONA

Nie krzycz.

ON

Znacie się?

MEŹCZYŻNA

To długa historia.

ON

Jak historia?

MEŹCZYŻNA
Mówię, że przechodziłem...

ON
Człowieku przestań z tym przechodzeniem.

MEŹCZYŻNA
Pójdę już... to zbyt długa historia.

ON
Zaraz... Jak historia? Co tu się dzieje.
Obcy facet wchodzi do twojego pokoju...
Staje przy twoim łóżku, trzyma za rękę.

ONA
Nie jest obcy.

MEŹCZYŻNA
Muszę już iść. Mam pociąg.

ON
Zaraz... jaki pociąg?
Przecież tak nie może być, że każdy może wejść...
Siostro... Siostro.

MEŹCZYŻNA
Nie powiedziałaś mu.

ONA
Nie.

MEŹCZYŻNA
Będzie lepiej jak pójdę. To nie jest dobry moment...

ON
Gdzie on jest. Poszedł sobie?
Tak po prostu?
Kto to był?
Znasz go? Wyglądał i mówił jakby cię znał.
Znacie się? Odpowiedz mi!
(po chwili)
Kto to był?
Ten mężczyzna stał przy twoim łóżku, trzymał cię za rękę...
Odpowiedz mi?

ONA
Jak?
Jak mam ci odpowiedzieć?

9. XX.

ON

Widzisz?

Całe mieszkanie masz w zasięgu wzroku.

ONA

Widzę.

ON

Cieszysz się?

ONA

Wreszcie.

ON

Jak dom będzie gotowy...wtedy to dopiero będziesz miała wygodę. Taras, wyście do ogrodu...

Już niedługo. Jeszcze trochę i będziemy mieli swój dom.

Tak jak chcieliśmy...

Chcieliśmy? Prawda...

Muszę jechać

Iza będzie z tobą. Potem przyjdzie... pielęgniarka.

Potem mama. Będziemy się zmieniać.

Zawsze ktoś będzie z tobą.

Iza...

Gdzie jesteś?

Iza?

CÓRKA

Jestem.

(Iza nic nie mówi.)

ONA

Dlaczego?

Dlaczego nic nie mówisz.

Iza milczy.

ONA

Mów do mnie.

Mów. Cokolwiek...

Jestem.

Jestem tu.

CÓRKA

Mamo...

To ja.

To jest moja wina.

ONA

Wina?

CÓRKA

Chciałam...

Chciałam, żeby tak było. To znaczy nie chciałam, żeby tak się stało...

ONA

O czym ty mówisz?

CÓRKA

Ale...

Jest tak jak chciałam.

Teraz nie możesz...

Nie możesz wejść do mojego pokoju kiedy chcesz.

Nie możesz wywalić wszystkich rzeczy z szafy i powiedzieć, że mam burdel i, że mam natychmiast zrobić porządek.

Nie możesz rzucać po pokoju prezerwatywami i pytać skąd się tu wzięły? Drzeć papy, za to, że wzięłam twój tusz do rzes...

ONA

Nie mogę zapytać z kim śpisz w siedemnastym roku życia?

Nie mogę... masz rację.

CÓRKA

Nie chciałam.

Nie jestem...

Nie jestem jakąś popieprzoną czarownicą z marnego horroru.

Nie wypowiadałam zaklęć, magicznych zwrotów.

Chciałam tylko, żebyś się nie wpieprzała w moje życie.

W moje sprawy. Co robię, jak żyję, jak się ubieram, z kim się spotykam... Żebyś ciągle się nie wpierdalała w jakieś drobiazgi. Żebyś pozwoliła mi...

Mamo, ja...

ONA

Wiem.

Przestań.

(po chwili)

Nie miałam świadomości...

Nie wiedziałam, że jestem aż tak upierdliwa.

Nie zdawałam... nie zdawałam sobie z tego sprawy.

Naprawdę...

CÓRKA

Czuję jakby to była moja wina.

Jakbym, ja to ściągnęła na siebie.

Mamo ja... Wybacz mi. Proszę. Błagam.

Przecież tego nie chciałam!

Wiesz, że nie chciałam.

Mamo?

Słyszysz?

Nie chciałam!

ONA

Przestań.

Przestań!

10. XX.

ON

Przez pierwsze dni ciągle ktoś dzwonił.
Odbierałem... mówiłem, że nie możesz rozmawiać... że
zachorowałaś, że oczywiście przekażę..., że może za jakiś czas.
Wszyscy mówili, że nie mam się martwić, że jakoś to będzie...
Potem przestałem odbierać.

(po chwili)

Nie miałem siły powtarzać i słuchać ciągle tego samego.
Wreszcie się rozładował i przestał dzwonić.

Teraz nie wiem, czy go naładować i znowu włączyć?

(po chwili)

Może powinienem go włączyć?

Lekarze powiedzieli, że każdy sygnał, dźwięk, słowo,
wydarzenie może ci pomóc.

Co mam zrobić?

ONA

Zrób jak chcesz. Jakie to ma teraz znaczenie?

ON

Ciągle muszę o czymś decydować. Podejmować decyzje za siebie i
za ciebie... Za nas.

Proszę...

ONA

O co mnie prosisz?

ON

Daj...

Daj jakiś sygnał, znak, cokolwiek.

ONA

Powiedziałam, zrób jak chcesz.

Powiedziałam to w myślach.

Nic innego nie mogę zrobić.

Nic.

Nie rozumiesz?

Ciągle tego nie rozumiesz?

Próbuję, staram się. Ciągle gadam do ciebie, choć wiem, że nic
nie słyszysz?

To pieprzone ciało mnie nie słucha.

Oddzieliło się ode mnie i zamknęło.

Nigdy...

Nigdy nie było tak blisko i tak daleko.

Zdradziło mnie. Rozumiesz? Zdradziło.

Poświęciłam mu tyle uwagi, zabiegów, troski... a ono mnie
zdradziło.

Uwięziło i trzyma.

Trzyma i nie puszcza. Na nic nie pozwala.

Prawie nie boli.

Tylko czasami czuję jego ciężar.

Chwilami... ten ciężar jest nie do zniesienia.
Jakby cała Ziemia, cała kula ziemską leżała na moim ciele...

11. XX.

ONA

Słyszę.

Słyszę twój oddech.

Stoisz tak, żebym cię nie widziała i nie słyszała, ale...
wiem, że jesteś.

Zawsze siedziałaś w swoim pokoju.

Zamknięta jak w jakiejś twierdzy. A teraz stoisz w progu...
minutę, kwadrans, godzinę.

CÓRKA

Dziwnie... jak nic nie mówisz.

Zawsze mówiłaś. Mówiłaś jak najęta... o ludziach, których
spotykałaś, ich cholernych sprawach, problemach...

Na chwilę przestawałaś mówić. Rozglądałaś się, przez chwilę
patrzyłaś na mnie i znowu zaczynałaś...

Zrób to, zrób tamto. Dlaczego się nie uczyć? Dlaczego to,
dlaczego tamto...

Mówiłaś... mówiłaś, a mi od tego ciągłego gadania robiło się
niedobrze.

(po chwili)

Teraz... Jest cicho i...pusto.

Nigdy tak nie było.

Zrób coś. Słyszysz?

Nie możesz tak nagle przestać mówić, pytać, opieprzać...

ONA

Cały czas to robię. Cały czas.

CÓRKA

Spróbuj. Zrób coś. Na każdy temat miałaś to swoje pieprzone
zdanie! A teraz co?

No co?

ONA

Teraz też mam. Myślisz, że nie?

CÓRKA

Postaraj się. Mrugnij okiem, kiwnij palcem. Słyszysz? Zrób coś
do ciężkiej cholery! Nie leż tak... Przecież żyjesz. Prawda?

Żyjesz. Jesteś tu. Więc żyj! Nie mogę patrzeć jak tak leżysz.
Leżysz jak... Nie rozumiesz tego?!

ONA

Ja też nie mogę. Nawet sobie nie wyobrażasz jak nie mogę tego
znieść. Widzisz? Wreszcie się zgadzamy. Dawno tak nie było.
Prawda? Bardzo dawno. I jakoś się udało. Szkoda, że w takiej
idiotycznej sytuacji.

CÓRKA

Mamo... Proszę... Słyszysz przecież co mówię.

ONA

Słyszę. Nie jestem głucha.

CÓRKA

Więc rusz się. Rusz wreszcie dupę z tego łóżka!

ONA

Ruszam! Nie widzisz?

CÓRKA

Podnieś się. Podnieś się i wstań.

No wstań! Rusz chociaż ręką, palcem, powieką jak ten Francuz.
Czymkolwiek!

ONA

Nie krzycz. To nie pomaga. Rozumiesz?

Nie pomaga!

12. XX.

ONA

Czego szukasz?

ON

Prosiłem. Prosiłem... Tyle razy mówiłem. Wszystkie ważne rzeczy powinny leżeć w jednym miejscu.

ONA

Zostaw w spokoju torebkę. Już dawno zabrałeś z niej już wszystko co ważne.

ON

Gdzie ona je zostawiła?

ONA

Nie ona. Ja, ja. Jestem tutaj! Mów do mnie. Mów.

Czego szukasz?

ON

Gdzie one są? Gdzie są te pieprzone kluczyki?

ONA

Swoje znowu zgubiłeś...

ON

Jestem spóźniony.

ONA

Nie... To ja jestem spóźniona. Nie nadażam. Nie widzisz tego?
To do mnie też ktoś zgubił klucz i mnie zamknął.

Jakie to banalne porównanie... Zostaw te kluczyki i zacznij szukać. Piotr. Potrzebuję twojej pomocy. Piotr.

ON
Nigdy nic nie jest na swoim miejscu.

On wysypuje zawartość torebki na podłogę. Rozgarnia przedmioty.

ON
Co to jest? Papieros?

ONA
Nigdy nie widziałeś papierosa?

ON
Papierosy? Zapalniczka?

ONA
Co w tym dziwnego?

ON
Ty...?

ONA
Co ja?

ON
Ty paliłaś?

ONA
Palę. Ciągle palę. Gdybym mogła to... teraz bym też paliła.
Co tak patrzysz?

ON
Nie wiedziałem.

ONA
Nie?

ON
Nie wiedziałem, że palisz.

ONA
Nie zauważyłeś... Nie poczułeś?

ON
Jak to mogło się stać?

ONA
Po prostu...

ON
Powiniennem wiedzieć, poczuć...
Poczuć zapach dymu w mieszkaniu, w twoich włosach, na skórze.

ONA

W domu nie paliłam.

ON

Chodziłaś na siłownię, biegałaś... Robiłaś wszystko z myślą o zdrowiu... nigdy bym nie pomyślał, że palisz. Nigdy.

ONA

Gdybyś chciał to byś przecież wiedział. Kiedy ostatni raz... dotykałeś moich włosów? Kiedy...

ON

Nie pamiętam... kiedy cię dotykałem... Nie pamiętam kiedy... ostatni raz się kochaliśmy? Jak to się stało, że nie pamiętam? Przecież...

ONA

Co przecież?

ON

Lubiliśmy to robić. Jak to się stało, że... Moje i twoje wyjazdy. Twoje podróże, późne powroty do domu. Zdawkowe przytulenie na pożegnanie lub powitanie... Rano lub wieczorem. Twoja praca, moja... budowa. Ciągły pośpiech. Nasz dom jest prawie gotowy. Już niewiele zostało. Za miesiąc, dwa przeniesiemy się i wtedy... Co wtedy? Wtedy wszystko się zmieni. Musi się zmienić. Słyszysz?

ONA

Piotr... Dotknij mnie. Teraz. Chwyć mnie za rękę. Obejmij mnie. Proszę.

ON

Byliśmy już tak blisko.

ONA

Nie mów tak. Nie mów tak jakby to był koniec.

ON

Zostawiłaś mnie. Zostawiłaś mnie samego. Z Izą, z domem... Z całym naszym życiem.

ONA

Nie zostawiłam.

ON

Nie powinienem tak mówić. Przecież...to nie jest tak. Kurwa, to nie jest tak.

Wiem, że tak nie jest.
Ale...

13. XX.

MATKA
Co ty robisz?

ON
Nic.

MATKA
Przecież widzę. Wygląda jakbyś...

ON
Jakbym co?

MATKA
Jakbyś się pakował. Wyjeżdżasz gdzieś?
Miałeś odwołać wszystkie wyjazdy.

ON
Nie potrafię...

MATKA
Czego nie potrafisz?

ON
Nie potrafię tak...
W zawieszeniu, w niepewności, na granicy nie wiadomo czego...
Nie rozumiesz?!

MATKA
Nie krzycz, bo ją obudzisz.

ON
Skąd wiesz?
Skąd wiesz, że śpi. Nawet nie wiemy, czy słyszy.
Nie wiemy, czy jest.
Czy...?

MATKA
Słyszy i jest.

ON
Gdyby słyszała, to by dała jakiś znak.

MATKA
Jest chora.
Przecież ją znasz. Nigdy...nigdy się poddawała.
Już zapomniałaś jak pisała? Jak szukała tych ludzi.
Wyciągała ich spod ziemi... docierała tam gdzie nikt inny nie
dawał rady. Nigdy się nie poddawała.

Nigdy.

Wiesz przecież co powiedzieli lekarze. Trzeba czekać.
Czekać!

ON

Czekam. Cały czas czekam.
A teraz... muszę.

MATKA

Co musisz?

ON

Nie wiem co, ale... muszę coś zrobić, wyjechać...

MATKA

Wyjechać?

ON

Na kilka dni.

MATKA

Kilka dni... o czym ty mówisz?

ON

Muszę sobie wszystko przemyśleć, poukładać!

MATKA

Nie krzycz. Przecież ona czuje.

ON

Ja też czuję.

MATKA

Co ty chcesz zrobić?

ON

Powiedziałem.

MATKA

Chcesz ją zostawić?

ONA

Mamo, nie zaczynaj.

ON

Nie. Chcę tylko wyjechać na kilka dni.

ONA

Nie zatrzymuj go.

MATKA

Potrzebuje cię jak nigdy przedtem... a ty chcesz odejść?
Chcesz odejść? Tak? Skąd ja to znam?

ONA
Przestań.

ON
Nie chcę odejść, tylko wyjechać na kilka dni...

ONA
Niech jedzie.

ON
Muszę spróbować zrozumieć...

MATKA
Zrozumieć. Myślisz, że ja nie chcę zrozumieć? Czy w ogóle można to zrozumieć?
Wyjechać... Tak jest najprościej, najłatwiej.
Nie widzisz, że nie możesz tego zrobić, że nie możesz jej zostawić!

ONA
Mamo...

MATKA
Niech was szlag trafi! Wszyscy jesteście tacy sami. Jakby lepieni z jednej gliny. Niech tylko pojawi się problem, kłopot... Znikacie, zapadacie się pod ziemię, albo udajecie, że was niema.

ON
Co ty mówisz?

MATKA
Wiem co mówię. Bardzo dobrze wiem co mówię.

ON
To nie jest tak.

MATKA
A jak jest? Mam ci powiedzieć jak jest? Chcesz sprawdzić. Chcesz sprawdzić czy dasz radę, czy będziesz w stanie żyć ze świadomością... że ją zostawiłeś...

ON
Przestań!

MATKA
Ale pamiętaj, ona tu jest i nigdzie się stąd nie ruszy.

ONA
Skończcie wreszcie.

MATKA
Co tak stoisz. Na co czekasz. Przecież cię nie zatrzyma. Możesz robić co chcesz. Spakuj się i jedź. Na co czekasz?

ON
Jestem...

MATKA
Co jesteś?

ON
Jestem spakowany.

ONA
Naprawdę?
Naprawdę chcesz odejść?

MATKA
Co tak stoisz? Rozmyśliłeś się?

ON
Nie.

MATKA
Więc co?

ON
To nie jest łatwe...

MATKA
Jej ojciec zrobił to tak, że nikt tego nie zauważył.
Zjadł obiad. Wstał. Wziął torbę i poszedł. Nigdy potem nie
zadzwoił, nie napisał...

ONA
Mamo...

ON
Nie rozumiesz? Potrzebuję kilku dni... to wszystko. Nic
więcej.
Nic.

(Piotr wychodzi)

MATKA
Poszedł sobie.

ONA
Nie pożegnał się. Nie spojrzał, nie pocałował...

MATKA
Po prostu wyszedł.
Uciekł... odszedł...

ONA
Nie.
Nie mów tak. Nie mów.

14. XX.

Matka przewija Wiktorię. Myje ją.

MATKA

Wszystko...

Wszystko stanęło na głowie.

Cały porządek życia, świata, wszystkiego.

Boże...

Gdyby ktoś mi kiedyś powiedział, że będę moją dorosłą córkę kąpać, karmić, przewijać... jak małe dziecko.

Zawsze sama, bez pomocy, wsparcia... i teraz... na koniec.

Za jakie grzechy...?

ONA

Naprawdę myślisz, że to On?

Nie los, przypadek, pech, jakiś pieprzony zbieg okoliczności?

Tylko... On?

Wierzysz, że jest i, że...

MATKA

Dobrze, że są pieluchy dla dorosłych, materace przeciw odleżynom...

ONA

Odpowiedz mi.

MATKA

Czasami mi się wydaje, że coś mówisz do mnie, że pytasz.

ONA

Naprawdę... myślisz, że...

MATKA

Ta twoja praca, te książki, artykuły o zagładzie.

O ludziach idących do gazu, zabijanych maczetami, głodzonych i torturowanych... Zawsze się tego bałam.

Nigdy ci tego nie mówiłam... ale zawsze się bałam...

Do pewnych rzeczy nie należy się zbliżać... nie można kusić losu, prowokować...

ONA

Mamo...

MATKA

Zło i nieszczęście jest lepkie, zaraźliwe.

Czułam, że coś się stanie, że... coś złego wisi w powietrzu...

Mówiłam ci, że masz zacząć robić coś innego...

Zawsze się bałam, jak wyjeżdżałaś...

Ciągle czekałam... w nerwach... z żołądkiem wywróconym na drugą stronę...

Ucinałaś wszystko jednym słowem... „To jest ważne.

Ktoś musi o tym mówić, pisać. Opowiedzieć, nie być obojętnym”.

Tak mówiłaś.
A teraz...?

ONA

Teraz?

Teraz... nie siedzę wygodnie przed komputerem.
Nie czytam dokumentów, wspomnień, protokołów, raportów,
nie oglądam dołów, nie opisuję ofiar... nie rozmawiam z ich
bliskimi.

Teraz... jestem w środku.

Po raz pierwszy jestem w środku. Albo pomiędzy.

Jak ten chłopak leżący nieruchomo wśród martwych...

Pisałam o nim. Pamiętasz ten artykuł o chłopaku, który przeżył
egzekucję.

Przeżył wśród martwych ciał?

Teraz ... w pewnym sensie, leżę obok niego i czekam.

Czekam.

Na co? Na co czekam?

15. XX.

ONA

Jesteś?

(pauza)

Jeśli jesteś, to mogę do Ciebie mówić.

Mogę rozmawiać?

Matka mówi, że się od nas odwróciłeś?

(po chwili)

Nie wierzę jej.

Dobry Bóg nie odwraca się od ludzi w potrzebie, w bólu w
nieszczęściu...

Jesteś dobry... prawda?

Nie słyszę co mówisz?

Od kilku dni słyszę gorzej na jedno ucho.

To podobno typowe w moim stanie.

Mów do mnie w mojej głowie. Przecież to potrafisz.

Ten chłopak, o którym pisałam, przeżył egzekucję.

Przeżył, bo upadł. Udał martwego zanim dosięgła go kula.

Inni... przykryli go swoimi ciałami, swoją krwią.

Całe życie zastanawiał się dlaczego żyje, gdy wszyscy inni
zginęli?

Myślał dlaczego? Dlaczego ja?

Pomógłś mu? Szepnąłś mu do ucha słówko. Padnij!

Nie ruszaj się. Bądź jak martwy.

Myślę o nim i o tych, którzy zginęli?

Myślę o sobie...

Dlaczego?

Chcę zrozumieć?

Mam być jak martwa, żeby żyć?

Przeżyć?

16. XX.

ONA

Dość, już wystarczy... Wiem o tobie wszystko.
Ale już wystarczy. Nie chcę już na ciebie patrzeć.
Nie chcę cię widzieć... cholerna ściano, pierdolona, nudna
ściano!
Znam na pamięć każdą rysę, pęknięcie.
Tęsknię. Tęsknię za sufitem. Chcę mieć nad sobą sufit.
Sufit jest... niebem. Obietnicą...

Córka odwraca Wiktorię. Kładzie na plecach.

ONA

Dobrze. Jak dobrze, że jesteś. Nie słyszałam jak wchodziłaś.
Jeszcze chwila i z tej ściany zostałyby sterta gruzu.
Chciałam ją rozebrać, cegła po cegle. Albo rozpieprzyć jednym
uderzeniem.
Przyszłaś w samą porę. W ostatnim momencie.

CÓRKA

Tata nie wrócił?

ONA

Nie.

CÓRKA

Mamo...

ONA

Co?

CÓRKA

Babcia mówi, że zrobił tak jak dziadek.
Że wziął swoje rzeczy i...
Trzeci dzień jak go nie ma.
Właściwie czwarty.
Myślisz, że...

ONA

Nie, to nie tak. To nic nie znaczy.

(po chwili)

Nic.

Słyszysz? Jasne, że nie słyszysz?
Poszłaś już do łazienki.
Czuję... Czuję zapach lakieru.
Mojego lakieru.
Długo nie ruszałaś moich rzeczy.
Teraz znowu ich używasz.
Szykujesz się...
Szykujesz się do wyjścia...

CÓRKA

Wychodzę. Jestem umówiona z Mirkiem.

Mam nadzieję, że masz sucho. Nie mogę sprawdzić.
(pokazuje na pomalowane palce.)

CÓRKA
Jak ci się podobają? Nie za ostre?

ONA
Za ostre. Zawsze ci to mówiłam, jak podbierałaś mój lakier.

CÓRKA
Będzie dobrze.

Córka spogląda na dłonie Wiktorii.

CÓRKA
Zostało trochę lakieru.

Siada na łóżko. Bierze dłoń Wiktorii. Maluje jej paznokcie.

ONA
Co robisz?

CÓRKA
Masz ładne, zadbane dłonie. Brakuje tylko koloru.

ONA
Brakuje kremu. Skóra jest przesuszona, nie widzisz tego?
Zostaw. Sama sobie maluję paznokcie.

CÓRKA
Delikatnie nałożymy kolor... O tak... równo.
Dobrze, że nie ruszasz palcami... O... i jak się podoba?
(Córka unosi dłoń przed oczy Matki.)
Tylko nie dotknij czegoś.

ONA
Będę uważać.
Dobrze. Lepiej niż u ciebie.

CÓRKA
Może trochę za ostry do pościeli.

ONA
Nie przesadzaj.

Dzwoni telefon córki.

CÓRKA
Tak już prawie. Dobra czekaj. Co?

ONA
Wychodzisz?
Zostawisz mnie tak z jedną ręką?

CÓRKA

Pod jakimi drzwiami? Pod moimi...? Mieliśmy się spotkać tam gdzie zawsze... Nic się stało, tylko nie tak się umawialiśmy.

ONA

Jest tutaj?

CÓRKA

Nie czekaj. Zaraz wyjdę.

(Rozłącza się.)

ONA

Długo się znacie.
Może pora na pierwszą wizytę.

CÓRKA

Co mu strzeliło do głowy.

(Otwiera drzwi.)

CÓRKA

Cześć.

CHŁOPAK

Co jest? Jesteś zła?

CÓRKA

Nie tak się umawialiśmy.

CHŁOPKAK

Byłem obok... w czym problem?
Jesteś sama?

CÓRKA

Tak. To znaczy...nie.

CHŁOPAK

Więc jak?

CÓRKA

Nie jestem sama.

ONA

Nie trzymaj go w korytarzu. Niech wejdzie.

CHŁOPAK

To co?

CÓRKA

Co... co?

CHŁOPAK

Będziemy tak stać? Nie wpuścisz mnie?

CÓRKA

Poczekaj. Zaraz będę gotowa.

ONA

Chcę go zobaczyć. Wiem, że nie chcesz, ale chyba mam prawo...
Mam prawo poznać chłopaka własnej córki.

CHŁOPAK

Mam tu czekać?

CÓRKA

W czym problem? O co ci chodzi?

(po chwili)

Z resztą... Prędzej czy później... to się stanie...

CHŁOPAK

Stanie? Co się stanie jak wejdziesz?

ONA

Jestem ciekawa. Po prostu ciekawa.

CÓRKA

Nic. Wejdziesz.

No co tak stoisz?

CÓRKA

Jak już jesteś, to może poznasz moją mamę? Chcesz?

(Chłopak patrzy na pólsiedzącą, nieruchomo kobietę.)

CÓRKA

Nie stój, tylko wejdziesz.

CHŁOPAK

To jest?

CÓRKA

Tak.

CHŁOPAK

Śpi?

CÓRKA

Nie.

CHŁOPAK

Wygląda jak...

CÓRKA

Jest chora.

ONA

Niech podejdzie bliżej. Chcę go zobaczyć.
I schowaj nie pomalowaną rękę.

CÓRKA

Nie może się poruszać, mówić... Właściwie, to nic nie może.

ONA

Iza schowaj rękę. Idiotycznie wyglądam.

CHŁOPAK

Widzi nas? Słyszy co mówimy?

CÓRKA

Wierzę,.. że widzi i słyszy, że rozumie co mówimy, że...
Stań tak, żeby cię zobaczyła.

(Chłopak niepewnie staje na wprost Wiktorii.)

CÓRKA

Mamo, to jest Mirek. Mówiłam ci o nim.

ONA

Widzę. Teraz widzę.
Przepraszam, ale mam tylko jedną dłoń umalowaną. Głupio to
wygląda?

CHŁOPAK

Dzień dobry.

ONA

Sympatyczny.

CHŁOPAK

Nie wiem co mam powiedzieć?

CÓRKA

Nic nie musisz mówić... Najważniejsze, że się poznaliście.
Pójdziemy już.

ONA

Sympatyczny. Słyszałaś.
Powiedziałałam, że całkiem sympatyczny.

(po chwili)

Co miałam powiedzieć?

(Wychodzą. Milczenie.)

CÓRKA

Co? Co tak patrzysz?

CHŁOPAK

Nie wiem, co powiedzieć...

CÓRKA

Nic nie musisz mówić.

CHŁOPAK

Ona... Ona tam jest?

CÓRKA
Przecież widziałeś.

CHŁOPKA
Jest w... sobie?

CÓRKA
Przecież mówiłam. Wierzę, że jest.

CHŁOPAK
Wierzysz?

CÓRKA
Wierzę, mam nadzieję... co tak patrzysz?
(*po chwili*)

CHŁOPAK
Teraz rozumiem.

CÓRKA
Co rozumiesz?

CHŁOPAK
Dlaczego nie spotykamy się u ciebie. Dlaczego jesteś taka...

CÓRKA
Jaka?

CHŁOPAK
Inna...

CÓRKA
Inna? Nic nie wiesz i nic nie rozumiesz.

CHŁOPAK
Nic?
Więc dlaczego mi ją pokazałaś?
Dlaczego?

CÓRKA
Żebyś wiedział.

CHŁOPAK
Wiedział? Skąd wiesz, że chciałem wiedzieć?

CÓRKA
Pytałam.

CHŁOPAK
Nie zdążyłem odpowiedzieć.

CÓRKA
Jej też nikt nie pytał. Nikt nas nie pytał!
Rozumiesz?

CHŁOPAK
Ale, ty pytasz.

CÓRKA
Pytam bo...

CHŁOPAK
Bo co?

CÓRKA
Bo cokolwiek się stanie...
To...

CHŁOAK
Co?

CÓRKA
Ona będzie. Będzie zawsze. Czy tego będę chciała, czy nie.
Rozumiesz?

CHŁOPAK
(*milczy*)

CÓRKA
Nie musisz nic mówić. Najlepiej nic nie mów.
Co tak stoisz? Idź. (*popycha go*)

CHŁOPAK
Co robisz?

CÓRKA
Idź stąd! Nie słyszysz? No idź! Spadaj stąd! Nie rozumiesz?

(*Chłopak wychodzi.*)

ONA
Iza? Co się stało?
Słyszałam jak krzyczałaś. Słyszałam wyraźnie.
Kazałaś mu iść. Wyrzuciłaś go.
To przeze mnie...tak?
Chciałam go tylko poznać.
Chciałam poznać chłopaka, z którym spotyka się moja córka.

CÓRKA
Chciałam... tylko...
Prawie się porzygał.
Rozumiesz?!
Nic nie rozumiesz! Nic!

17. XX.

MATKA
Jesteś?

ON

Widzisz, że jestem.

MATKA

Wróciłeś... czy przyszedłeś nas odwiedzić?

ON

O co ci chodzi?

O co?

Przecież powiedziałem, że wyjeżdżam na kilka dni.

ONA

Dobrze...

Dobrze, że wróciłeś.

ON

Zostaw nas.

Musimy porozmawiać.

MATKA

Co za poczucie humoru?

ON

Idź już.

MATKA

Ładne podziękowanie, za te wszystkie dni, które tu spędziłam.

Matka wychodzi.

ONA

Miałam nadzieję, że...

ON

(milczy)

ONA

Gdzie byłeś?

ON

(milczy)

ONA

Opowiedz mi.

Jestem ciekawa. Ciekawa, po prostu.

Nie ruszam się z miejsca.

Nie spotykam ludzi, nie chodzę ulicami...

Opowiedz mi, co widziałeś, z kim rozmawiałeś...

Powiedz coś. Potrzebuję tego.

Lekarze powiedzieli, że potrzebuję bodźców, przeżyć, emocji, uczestnictwa.

Obecności w normalnym życiu.

Cokolwiek by to znaczyło.

Nie rozumiesz?

Więc mów. Mów do mnie.

ON
Odnalazłem go.

ONA
Kogo?

ON
Odnalazłem tego mężczyznę.

ONA
Jakiego mężczyznę?

ON
Odnalazłem mężczyznę, który stał przy twoim łóżku i trzymał cię za rękę.
Zajęło mi to trochę czasu, ale znalazłem go.

ONA
Więc nie wyjechałeś, tylko... pojechałeś go odszukać.

ON
Wyobraź sobie.

ONA
Posłuchaj...
To nie jest tak myślisz.

ON
Powiedz... powiedz mi, co byś powiedziała gdybyś mogła mówić?
No co? Może? "To nie tak jak myślisz."

ONA
Co ci powiedział?

ON
Przyznał się. Przyznał, że znacie się od wielu miesięcy.
(*po chwili*)
Długo rozmawialiśmy. Właściwie to on mówił.
Wymyślił jakąś absurdalną historię.
I myślał, że mu uwierzę.

ONA
To nie jest absurdalna historia.

ON
Opowiedział mi jak się rzekomo spotkaliście.

ONA
Nie rzekomo. Tak po prostu się stało.

ON
Powiedział, że przechodził przez rondo... zagapił się,
zamyślił i wszedł wprost pod jadący tramwaj.
Podobno w ostatniej chwili chwyciłaś go za rękę. Pociągnęłaś
do tyłu. Przewróciliście się.

Powiedział...
Powiedział, że uratowałaś mu życie.
Gdyby nie ty, to już by nie żył.

ONA

Jak zwykle przeszłam przez światła na rondzie, ale zawróciłam przeszłam wokół ronda jeszcze raz.
Nigdy to mi się nie zdarzyło. Nie wiem dlaczego to zrobiłam.
Jak drugi raz czekałam na światłach on stał obok, nagle ruszył wprost pod jadący tramwaj.
Odruchowo chwyciłam go za rękę. Pociągnęłam z całej siły do tyłu.

ON

Mówi, że nie chciał popełnić samobójstwa, że to spotkanie odmieniło jego życie. Poczuł, że nie jest sam, że ktoś nad nim czuwa. Powiedział, że się zaprzyjaźniliście, że się spotykacie, że jesteście sobie bliscy.
Bliscy? Co to znaczy?
Co to znaczy bliscy?
Chciałaś o nim pisać? Przecież masz zasadę, że nie zaprzyjaźniasz się z bohaterami swoich tekstów.

ONA

Nigdy nie chciałam o nim pisać.

ON

Bliscy? Jak mam to rozumieć? Chcę wiedzieć.
Mam prawo wiedzieć. Niezależnie w jakim jesteś stanie i co się z tobą dzieje. Słyszysz?
I pieprzę to, że nie możesz mi powiedzieć.
Chcę wiedzieć! Rozumiesz?
Chcę wiedzieć?!
Nie obchodzi mnie jak mi to wytłumaczysz.
Mam prawo...
Mam prawo wiedzieć!

ONA

Połączyło nas coś, czego nie potrafię określić.
Sekunda, ułamek sekundy, która dzieli życie od śmierci.
To, że tam się znalazłam, w tej chwili w tym momencie, że w moich rękach przez chwilę było jego życie...
Przynajmniej tak mi się wydawało.

ON

Dlaczego? Dlaczego mi nie powiedziałaś?

ONA

Nie wiem.
Chciałam, ale nie potrafiłam.
To było takie dziwne. Niecodzienne...
Nie wiem jak o tym mówić.

ON
Teraz wszystko.
Wszystko mogę sobie wyobrazić.

ONA
Piotr... to nie jest tak.
(po chwili)
Czasami myślałam co by było?
Co by było gdyby mnie dotknął, objął, przytulił...

ON
Jak?
Jak mam żyć ze świadomością, że ty z kimś...

ONA
To nie tak.
Nigdy. Nigdy tak się nie stało.
Nigdy do niczego nie doszło.
Piotr...

18. XX.

ONA
Dzwoni.
Dzwoni telefon.
Nie słyszysz?

CÓRKA
(Nie reaguje na sygnał telefonu.)

ONA
To on. Znowu dzwoni.
Dlaczego nie odbierasz?

CÓRKA
(nie reaguje)

ONA
Odbierz wreszcie ten telefon.
Co się dzieje?
Przecież widzę, że coś jest nie tak...
Nigdzie nie wychodzisz.
Nie spotykacie się już?
Nie odbierasz jego telefonów.
Wiesz, że jestem ciekawa...
Dobra. Nie chodzi o ciekawość tylko o ciebie.
Ciągle jestem twoją matką.
Wiem. Czuję, że coś jest nie tak.
(po chwili)
Spotykaliście się, dzwoniлиście do siebie... a teraz...
Zerwaliście ze sobą? Zerwaliście?
Przeze mnie?
To moja wina? Tak?

Powiedz mi do ciężkiej cholery co się dzieje.
Dobra jak chcesz. Ale pamiętaj, że chciałam ci pomóc, że
zrobiłam co mogłam, że chciałam cię wysłuchać, że...

19. XX.

ON
Włączyłem...

ONA
Włączyłeś?
Co włączyłeś?

ON
Włączyłem twój telefon.

ONA
Niepotrzebnie. Nikt już do mnie nie dzwoni.

ON
Sprawdziłem...
Sprawdziłem ostatnie rozmowy, połączenia.

ONA
Po co?

ON
Rozmawialiście ze sobą.
Ty i on.

ONA
Przestań.
Przestań ciągle do tego wracać.

ON
Utrzymywaliście ze sobą kontakt.
Dzwoniliście do siebie, spotykaliście się?
Nic mi o nim nie powiedziałaś... to znaczy, że to było coś
poważnego?
Tak? To było coś poważnego?

ONA
Tak. To było coś poważnego.
Czułam...
Czułam się za niego odpowiedzialna.
W jakiś dziwny, nieokreślony sposób.

ON
Wiesz, że to on.

ONA
Co on?

ON

To on wtedy zadzwonił.

ONA

Kiedy?

ON

Wtedy, jak straciłaś przytomność.

Twój telefon ciągle dzwonił. Wreszcie ktoś zareagował, wezwał pogotowie.

(po chwili)

Sprawdziłem godziny połączeń.

To on. To on dzwonił.

Jego telefon uratował ci życie.

ONA

Jesteś pewien?

ON

To pewne.

Na sto procent. Wszystko sprawdziłem.

(po chwili)

To dziwne....

Nie mogę sobie tego poukładać.

Złość i zazdrość miesza się z wdzięcznością.

Nie potrafię tego zrozumieć, ogarnąć.

Może...

Może to wszystko musiało się wydarzyć, żebyś mogła żyć.

Żebyś...

20. XX.

ONA

Myślałam, że już nie przyjdiesz.

PRZYJACIÓŁKA

Myślałam, że już nie przyjdę.

Że nie dam rady, że nie będę w stanie patrzeć na twoje ciało.

Nieruchome... blade...

Siedzieć i milczeć, bo co powiedzieć.

Co można powiedzieć w takiej sytuacji? Powiedz sama?

Klepać jakieś bzdury, udawać, że nic się nie stało, fałszywie pocieszać... Mówić, że przecież jakoś kurwa, to będzie.

Skoro nie będzie.

Nigdy nie myślałam, że tak nagle wszystko może się skończyć, urwać.

Nie gniewaj się, że tak mówię, ale uświadomiłam sobie, że to mogło spotkać mnie, że nie jestem na coś takiego gotowa...

nikt nie jest gotowy.

A przecież trzeba być gotowym. Prawda?

To co cię spotkało jest na to dowodem... Jakimś strasznym, przerażającym dowodem, że wszystko jest takie... kruche,

ulotne...

(po chwili)

Jest tak, jakbyś trochę umarła. Jesteś i nie jesteś.

I teraz wiesz. Wiesz co jest ważne w tym cholernym, cudownym życiu?

Uświadomiłam sobie, że gdyby mnie coś takiego spotkało, to... chciałabym, żeby ktoś był.

Był obok mnie... Był ze mną... Ty masz rodzinę, męża, córkę.

Teraz wiem, że muszę ułożyć sobie życie. Że nie jest za późno.

Uświadomiłaś mi, że to jest ostatni moment... i poznałam

kogoś. Tak. Wyobraź sobie... spotykam się z facetem.

Mam nadzieję, wiem, że coś z tego będzie.

Wiktoria ja... nie jestem już sama.

Słyszysz? Nie jestem sama.

Chciałam ci to powiedzieć.

Nie gniewaj się, że mówię o sobie, ale... gdyby nie, to co cię

spotkało... Przepraszam, nie powinnam tak mówić... ale nie

pamiętam kiedy byłam taka szczęśliwa.

Shczęśliwa i spokojna.

Nie wiem dlaczego, ale musiałam...

Musiałam ci to powiedzieć.

21. XX.

ONA

Gdzie jesteś?

Mamo...

Mamo, gdzie jesteś?

Jesteś tu? Jesteś w domu?

Chce mi się pić.

(po chwili)

Zapomniałaś?

Chce mi się pić.

Muszę się napić.

Roślinkę trzeba podlewać.

Mamo... chce mi się pić.

MATKA

Jestem zmęczona...

Coraz bardziej zmęczona.

Co z tego, że mam już swoje lata.

Ciągle... ciągle jestem matką.

Stara matką. Ale matką jest się cały czas.

Nieodwołalnie. Bez chwili oddechu.

Ostatecznie i dożywotnio.

I co z tego?

Co z tego, że jestem stara i schorowana.

Że jestem u kresu... na końcu.

Że swoje już przeżyłam.

(pauza)

To ja...

To ja jestem chora. Czy ktoś to rozumie?

Boli mnie krzyż i nogi.
Mam nadciśnienie i arytmie serca.
W każdej chwili mogę paść. Dostać zawału, albo wylewu.
Wymagam opieki i troski.
Jak każdy stary i schorowany człowiek.
Boże... Wszchemogący zlituj się nade mną.
Zlituj się nad starą schorowaną kobietą.

ONA

Słyszysz?

Zlitujesz się nad moją starą schorowaną matką...?

Często...

Często tak o Tobie mówi. Wszchemogący.

Naprawdę?

Naprawdę jesteś wszchemogący?

(po chwili)

Jeśli jesteś, to co...to znaczy?

Co to znaczy, że jesteś wszchemogący?

(po chwili)

To znaczy, ... że byłeś wtedy na tym rondzie?

I sprawiłeś, że zamiast pójść tak jak zwykle skręciłam w lewo
i jeszcze raz przeszłam tę samą drogę i zatrzymałam tego
mężczyznę w ostatniej chwili, w ostatnim momencie.

Chodziłam tam setki razy i nigdy tego nie zrobiłam.

Nigdy nie zmieniłam trasy.

I potem, kiedy biegłam i upadłam, a on zadzwonił...

To Ty?

Ty pleciesz, układasz moje życie?

(po chwili)

Odpowiedz.

Odpowiedz mi.

Nie słyszę.

Nie słyszę co mówisz?

Chcę wiedzieć?

22. XX.

ON

Zadzwoniłem...

ONA

Do kogo?

ON

Zadzwoniłem do niego.

ONA

Po co?

ON

Powiedziałem mu.

ONA

Co mu powiedziałaś?

ON

Powiedziałem mu, że jego telefon...

Że uratował ci życie, że gdyby nie zadzwonił...

(po chwili)

Milczał. Nie wiedział co powiedzieć.

Pomyślałem, że powinien wiedzieć.

Najpierw ty ratujesz jego, potem on, ratuje ciebie.

(po chwili)

Dziwne prawda? Jakies takie... niepojęte.

Jakby ktoś zaplatał wasze losy...

Jakby Anioł Stróż z dzieciństwa istniał naprawdę i nas prowadził...

A może to jest po prostu przypadek?

Zwykły zbieg okoliczności?

Nie wiem... co to jest.

Nie wiem co to znaczy?

ONA

Ja też nie wiem.

Cokolwiek...

Cokolwiek to jest... zbieg okoliczności, Anioł Stróż... Bóg, przypadek?

Jakie? Jakie to ma znaczenie!?

Jaki sens? Co? Co z tego wynika?

No co?

Leżę jak ścięta, nieruchoma, nikomu niepotrzebna kłoda drewna!

23. XX.

MATKA

Może powinnam...

Może powinnam go zawiadomić.

ONA

Zawiadomić? Kogo?

MATKA

W takich chwilach, w takich sytuacjach tak się robi?

Nie powinnam tego mówić, ale... przecież wszystko może się wydarzyć.

Może powinien wiedzieć?

ONA

O kim ty mówisz?

MATKA

W końcu jest twoim ojcem.

ONA

Ojcem?

Nie mam ojca.
Nigdy go nie miałam.
Nie pamiętam go. Nie znam.
Nie chcę. Nie chcę, żeby w końcu był moim ojcem!
Zostawił nas. Zostawił ciebie i mnie.

MATKA

Tak banalnie nas zostawił, po prostu poszedł do innej, ale teraz...

ONA

Co teraz?

MATKA

Może powinien wiedzieć. Może powinnam, po prostu zadzwonić do niego i powiedzieć...

ONA

Powiedzieć? Co powiedzieć... twoja biologiczna córka jest sparaliżowana. Jest roślinką, rzeżuchą, meblem, krzesłem, szafą.
Jeszcze żyje bo ją podlewam, ale nie wiadomo co będzie?
Może umrzeć. Chcesz się pożegnać? A może przywitać? To chcesz mu powiedzieć?
Nie było go tyle lat. Żadnego kontaktu. Nic. Jakby nas nie było. *(po chwili)*
Masz jego telefon?

MATKA

Może lepiej jak napiszę list.
Tak list. W liście spokojnie...

ONA

Masz jego telefon, znasz adres? Wiesz gdzie mieszka?
Wiesz? Wszystko to wiesz?
A jeśli ten list odbierze ona, albo któryś z chłopaków?
Na przykład ten młodszy. Studiuje. Mieszka z nimi...
(po chwili)
Co?
Co tak patrzysz?
Przecież, to wszystko wiesz.
(po chwili)
Tak. Wyobraź sobie. Wiem.
Chciałam wiedzieć.
Chciałam wiedzieć jaki jest.
Jak żyje?
Chciałam coś o nim wiedzieć...

MATKA

Jestem zmęczona.
Jestem zmęczona...

24. XX.

ON
Wiesz co powiedziała pielęgniarka?

ONA
Słyszałam.
Coraz lepiej słyszę.

ON
Powiedziała, że świetnie wyglądasz...

ONA
Tylko nie to...

ON
Że nie masz odleżyn, że...

ONA
Powiedziała, że dobrze dbacie o moje ciało. Słyszałam.
Słyszałam co powiedziała.

ON
Tylko w jednym miejscu... o tu... skóra się przesusza.
Ale to drobiazg. Małe zaniedbanie.
Za kilka dni nie będzie śladu.

ON
Wiesz...ja...
Tęsknię...
Ciągłe tęsknię
Tęsknię do ciebie. Tęsknię coraz bardziej...

Przytula się do niej. Dotyka.

ONA
Piotr, ja...

ON
Nie czujesz...
Nie czujesz mnie?

ONA
Piotr...

ON
Nic.
Nic nie czujesz.

ONA
Słyszę...
Słyszę twój oddech.
Piotr... Nie odchodź.
Proszę...
Nie zostawiaj mnie.

25. XX.

CÓRKA

Czujesz?

(Przykłada rękę Matki do swojego brzucha.)

ONA

Co robisz?

CÓRKA

Czujesz?

ONA

Przecież wiesz, że nic nie czuję.

CÓRKA

Musisz to poczuć!

ONA

Co mam poczuć?

CÓRKA

Tam coś jest.

ONA

Gdzie?

CÓRKA

W środku. We mnie.

ONA

W tobie?

CÓRKA

Jest.

Wiem to.

Nie chciałam tego.

ONA

O czym ty mówisz?

CÓRKA

Nie mogłam być sama. To się stało po tym jak cię zobaczyłam pierwszy raz w szpitalu.

Leżałaś nieruchoma i blada.

Wyglądałaś jak martwa.

Twoje... ciało wyglądało jak martwe.

Myślałam, byłam pewna, że umarłaś.

Nie potrafię opisać tego co poczułam.

Patrzyłam na ciebie i widziałam martwe ciało.

ONA

Nie wytrzymałaś i wybiegłaś.

CÓRKA

Nie mogłam być sama. Rozumiesz to?
Nie mogłam być sama.

ONA

Nie byłaś sama. Był ojciec, babcia.

CÓRKA

Musiałam poczuć, że jestem... Że żyję. Poczuć tak mocno jak nigdy dotąd. Ktoś musiał mnie dotykać, pieścić, kochać, być ze mną. Inaczej bym umarła, zwariowała, rozpadła się na tysiąc części.
Rozumiesz?

ONA

Iza... co ty mówisz?

CÓRKA

To pewne. Słyszysz pewne.
Co teraz? Co mam zrobić? Mamo?!

ONA

Musisz mu powiedzieć. Musicie porozmawiać.

CÓRKA

Tylko nie mów, że mam komuś powiedzieć.
Straciłam głowę. On się nawinał. I zaliczyłam wpadkę.
Cholerną wpadkę!

ONA

On się nie nawinał. Wiem, że między wami to poważna sprawa.
Gdyby było inaczej, to nie wpuściła byś go do domu. Nie pokazała byś mnie, byle jakiemu chłopakowi.

CÓRKA

Nikt się nie dowie.

ONA

O czym ty mówisz?

CÓRKA

Nikt się nie może dowiedzieć.
Rozumiesz?

ONA

Musisz powiedzieć.
Musisz powiedzieć ojcu albo babci.

CÓRKA

Nikt, nigdy.
Mówię tobie i koniec.
Rozumiesz?

ONA
Nie...
Iza...Iza!

26. XX.

(Piotr i Matka robią codzienną pielęgnację i gimnastykę Wiktorii.)

ONA
Nie chcę.
Zostawcie... Zostawcie mnie.
Dość.
Wystarczy.
Przestańcie!
Odpierdolcie się ode mnie! Nie rozumiecie?
Przestańcie się mną zajmować!
Piotr. Popatrz na nią. Popatrz na Izę.
Nie widzisz?
Nie widzisz, że coś się dzieje?
Kiedy z nią rozmawiałeś?
No kiedy ostatni raz rozmawialiście?
Musisz z nią porozmawiać.
Piotr. Nie widzisz tego?
Kiedy ostatnio z nią rozmawiałeś?
Idź do jej pokoju. Siedzi tam. Siedzi tam sama.
Nie widzisz, że jest inna, że...
Mamo... Mamo!
Ty też nic nie widzisz?
Nie je, nie rozmawia, tylko zdawkowe odpowiedzi.
Chodzi jak cień... przecież to widać.
Jesteście ślepi?!
Potrzebuje pomocy...
Piotr?! Nasza córka potrzebuje pomocy.

PIOTR
Wystarczy.
Teraz przewracamy na bok.

MATKA
Powoli.

ONA
Zostawcie mnie.
Zostawcie!

27. XX.

ONA
Jesteś chora?

Co to za tabletki?
Co robisz?

CÓRKA
Nie wiem. Nie wiem czy dam radę.
Czy się uda?

ONA
O czym ty mówisz?

CÓRKA
Musisz mi pomóc.

ONA
Pomóc? Jak? Jak mam ci pomóc?
Nic. Nic nie mogę zrobić.
Przecież wiesz..
Iza...
Co ty chcesz zrobić?

CÓRKA
Podobno to dobry sposób.

ONA
Sposób?
Na co sposób?
Nie. Co ty robisz?
Nie rób tego.
Zostaw.
Nie połykaj ich...
Co ci przyszło do głowy?

(Iza połyka tabletki, potem wchodzi na krzesło i skacze na podłogę. Raz za razem.)

ONA
Przestań.

CÓRKA
Wystarczy?
Myślisz, że wystarczy?
Powiedz mi!

ONA
Przestań!

28. XX.

ONA
Gdzie jesteś?
Gdzie?!
Nie widzisz, że potrzebuje pomocy?
Moja córka potrzebuje pomocy.

(po chwili)

Proszę.

Wysłuchaj...

Wysłuchaj mnie.

Nigdy tego nie robiłam.

Modłę się...

Pierwszy raz w życiu modłę się do Ciebie.

Proszę... wysłuchaj mnie.

Wysłuchaj mojej prośby.

Nie zostawiaj jej.

Nie zostawiaj jej samej!

Pomóż jej. Wiem, że możesz jej pomóc.

Możesz to zrobić!

Zrób coś!

No zrób!

29. xx.

MATKA

Czego szukasz?

ON

Pieniędzy.

Dzisiaj płacę ostatnią ratę.

Wyciągnąłem z banku.

Położyłem na szafce.

MATKA

Muszą być. Przecież nie wyparowały.

ON

Iza, nie widziałaś pieniędzy, leżały na...

CÓRKA

Jakich pieniędzy?

ON

Normalnych. Papierowych banknotów. Pliku banknotów...

Leżały tu na szafce. Odliczone... w kopercie.

MATKA

Przestań. Przecież nikt ich nie wziął.

Gdzieś muszą być.

ON

Więc gdzie są?

Muszę już jechać.

Wezmę z banku, a tamtych trzeba szukać.

Przecież nie mogły w domu zginąć.

MATKA

Znajdą się w najmniej spodziewanym miejscu.

Zawsze tak jest.

Położyłeś nie wiadomo gdzie i problem.
Zobaczę w kuchni.

CÓRKA
Mamo...

ONA
Co?

CÓRKA
To ja.

ONA
Co ja?

CÓRKA
To ja wzięłam te pieniądze.

ONA
Ty?

CÓRKA
Musiałam.

ONA
Musiałaś?

CÓRKA
Wszystkie sposoby zawiodły.
Ciągłe było.
Nie chciało... Nie chciało odejść.
Było...

ONA
Iza...

30. XX.

ONA
Dlaczego?
Dlaczego na to pozwoliłeś?
(po chwili)
Nie chcę.
Nie chcę, nie potrafię tak żyć.
Oddaj.
Oddaj wszystko, albo zabierz resztę!
Przestań mnie dręczyć.
Słyszysz? Przestań mnie dręczyć, torturować, pastwić się nade
mną. Co...? Co ty ze mną robisz?
Bawisz się moim życiem?
Poddajesz mnie próbie?
Wystarczy... już wystarczy.
Chcę umrzeć.

Rozumiesz? Chcę umrzeć.
Teraz. Natychmiast.
Jestem gotowa.
Wystarczy, że przyciśniesz guzik.
Wyłączysz głowę i serce.
No... Dobij.
Dobij mnie.
Dobij mnie wreszcie!
Dobry Wszechmogący Boże.

31. XX.

MATKA

Wiem. Wiem, że czekasz.
Zaraz. Nie rozdwoję się.
Nie mogę znaleźć tych kropli do oczu.
Odkładałam gdzieś a potem zapominam.
(zakrapla jej oczy)
Jedno jest... teraz drugie... o... tak.
Pewnie jesteś głodna.

ONA

Nie.
Nie jestem.

MATKA

Zaraz... poczekaj...

ONA

Nie chcę pić ani jeść.

MATKA

Ta cholerna rurka się wysunęła...
Musiałam ją jakoś pociągnąć.
Co teraz?
Co mam zrobić?
No co?
Nie będę przecież wzywać pielęgniarki... *(ostrożnie wsuwa
zgiębnik w głąb nosa)*
Tego nie lubię najbardziej.
To jest najgorsze. Jakbym cię torturowała.
Wiem, że nic nie czujesz...ale...
Wiem...
Wiem, że trzeba uważać, że trzeba delikatnie, ostrożnie...
Za każdym razem boję się, że... coś pójdzie nie tak.

ONA

To jest dobry moment.
Teraz. Zrób to teraz.
Słyszysz?
To jest dobry moment.

MATKA

Zawsze mam nadzieję, że wszystko robię dobrze.

ONA

Wystarczy, że się zakrztuszę, udławię, uduszę.
Pragnę...

*Słysząc charczenie. Wiktoria nie może złapać powietrza.
Dusi się. Matka szybko odsysa pokarm.*

MATKA

Boże... Nie! Wiktoria. Oddychaj! Oddychaj!
Jezu Chryste.
O mały włos...
Dobrze. Już dobrze.
Boże...

ONA

Dlaczego?
Dlaczego?!

32. XX.

ON

(Pokazuje na ekranie zdjęcia.)
Jest gotowy. Widzisz?
Nasz dom. Czeka na nas...
Salon, kuchnia...
Wyjście na taras. Kazałem z jednej strony zamiast schodów
zrobić łagodny zjazd dla wózka, prosto do ogrodu...
Tu będzie twój pokój...
Podoba ci się?
Aleja będzie podświetlona.
Wieczorem rozświetli się cały ogród.

ONA

Rozświetli? Co to znaczy rozświetli?
Nie ma...
Nie ma takiego światła, które może rozświetlić...

ON

Z tarasu będzie widać drzewa... drogę.
Pamiętam jak mówiłaś, że potrzebujesz takiego miejsca, żeby
się zatrzymać, wyciszyć. Widzisz? Teraz...
Mamy swój dom, swoje miejsce.
Mamy, tak?
Cieszysz się? Cieszysz się, prawda?

ONA

Nie chcę... Nie chcę tego oglądać.

ON

Wiesz... Miałem nadzieję, że już opisałaś wszystkich,

nieszczęśliwych, osieroconych, potrzebujących pomocy ludzi...
Że już wystarczy. Że wreszcie...
Że wreszcie usiądziemy razem w ciszy i spokoju.
Miałem nadzieję, że ten dom to nasza szansa.
Ostatnia szansa...
Że się znowu zobaczymy i usłyszymy...
Że...

Piotr patrzy przez chwilę na nieruchome ciało Wiktorii.

ON
I co?
Co teraz?
Co z tego, że zbudowałem ten cholerny dom?
No co?!

33. XX.

CÓRKA
Co tu robisz?

CHŁOPAK
Przyszedłem.

CÓRKA
Ale...

CHŁOPAK
Ciągle dzwonię. Nie odbierasz telefonu. Więc przyszedłem.

CÓRKA
Po co?

CHŁOPAK
Wariuję...

CÓRKA
Nie...

CHŁOPAK
Brakuje mi ciebie.

CÓRKA
Brakuje?
Wiesz co to znaczy?
No wiesz?

CHŁOPAK
Wiem.
Brakuje mi twojej obecności, głosu... wszystkiego...
Tego, że po prostu jesteś. Że tylko z tobą czuję, że...

CÓRKA
Przestań. Nie rozumiesz?

CHŁOPAK
Nie.

CÓRKA
Dużo się wydarzyło. Za dużo...

CHŁOPAK
Wiem.

CÓRKA
Nic nie wiesz.

CHŁOPAK
Posłuchaj... wtedy jak zobaczyłem twoją matkę...
Kompletnie mnie zamurowało. Zaskoczyłaś mnie.
Nigdy nic nie powiedziałaś. Nie uprzedziłaś...

Chce ją objąć.

CÓRKA
Zostaw mnie.
Zostaw!
Nic nie rozumiesz?

CHŁOPAK
Więc pozwól mi zrozumieć.
Daj szansę.

CÓRKA
Szansę? To nie jest gra.
Nie ma kilku możliwości, kolejnych rzutów kostką, kilku żyć.

CHŁOPAK
O czym ty mówisz?

CÓRKA
Przyszedłeś za późno.

CHŁOPAK
Za późno?
Dzwoniłem.
Bez przerwy dzwoniłem... nie odbierałaś.
Odrzucałaś połączenia... nie odpisywałaś.
Milczałaś.
Cały czas milczałaś.

CÓRKA
Posłuchaj ja...
Stało się...

ONA
Nie.
Nie rań go.

CÓRKA
To moja wina. Słyszysz...?

ONA
Przestań.

CHŁOPAK
O czym ty mówisz? Co się stało?

ONA
Nie mów.... Jest za późno.
Nie mów.

CHŁOPAK
Dlaczego płaczesz? Nie płacz.
Proszę.

CÓRKA
Zostaw mnie! Puść.

CHŁOPAK
Nie płacz.

CÓRKA
Zostaw mnie!

34. XX.

MATKA
Boje się.
Budzę się wcześniej rano i zaczynam się bać.
Boję się w dzień i w nocy.
Boję się, że zrobię ci krzywdę, że nie dopilnuję...
Że umrzesz na moich rękach.
Nie mam już sił. Jestem stara i schorowana.
Muszę zająć się sobą. Swoim sercem, wątrobą...
Resztką... resztką życia, która mi została.
Nie mam już siły ciągle się bać, nadśłuchiwać... drżeć...
Wiem.
Jestem zła...
Jestem zła i niedobra.

ONA
Mamo...

MATKA
Nigdy nie byłam taka zła i niedobra jak teraz.
Duszę to w sobie, ale przecież tak jest.
Nigdy nie chciałam taka być.

Robiłam wszystko, żeby... nikt nie powiedział, żeby ci czegoś zabrakło.
Staralam się. Ciągłe w biegu... żeby zdążyć.

ONA
Mamo...

MATKA
Żałuję.
Żałuję, że byłam głupia i naiwna, że czekałam na niego.
Liczyłam, że może się opamięta, że wróci... że wróci chociażby ze względu na ciebie...
Żałuję, że nie ułożyłam sobie życia, że nie miałam więcej dzieci, że...
Żałuję, że wszystko nie potoczyło się inaczej.
To twoja wina.
Zaszłam w ciążę i się pobraliśmy...
Gdyby ciebie nie było... to może wszystko byłoby inaczej.

ONA
Dlaczego?
Dlaczego mi to mówisz?
Takich rzeczy nie mówi się dziecku.
Nawet martwemu.

MATKA
Codziennie, bez przerwy myślę, żeby wyjść, odejść, zamknąć drzwi, i nigdy nie wrócić.
Ciągle sobie mówię, że zaraz, za chwilę to zrobię.
Dodaje mi to siły.
Zaraz... za chwilę...
Słyszysz?
Odchodzę.

35. XX.

CÓRKA
Śpisz? Nigdy nie wiem kiedy śpisz, a kiedy nie.

ONA
Śni mi się koszmar. Chcę się obudzić, albo umrzeć.

CÓRKA
To nic.
Najważniejsze, że jesteś.

(kładzie się na skraju łóżka, obok Wiktorii)

ONA
Jestem?

CÓRKA

Kiedy wychodzę, wracam...
Zawsze jesteś.

ONA

Jestem?
Naprawdę... myślisz, że jestem?
Jestem... i co? No co? Jak jestem?
Czekam...
Czekam na ciebie. Czekam kiedy wrócisz.
Nadsłuchuję. Wiem, że już idziesz. Słyszę twoje kroki na korytarzu. Poznaje je...

CÓRKA

Jakbyś nic innego nie robiła, tylko czekała na mnie.

ONA

Martwię się jak długo nie wracasz.
Żałuję, że nie mogę zadzwonić i zapytać co się dzieje... kiedy będziesz, co robisz?
(pauza)
Teraz jestem?
Jestem... i... słyszę... twój oddech jak zasypiasz... obok mnie.
Widzę twoje włosy. Podkurczone kolana, stopy...
Pomalowałaś paznokcie.
Ładnie. Też mi pomalujesz?
Nie... Nie teraz. Teraz śpij.
Śpij...

36. XX.

ONA

Kto tu jest?

OJCIEC

To ja.

ONA

Ty? To znaczy kto? Nie widzę cię.
Musisz inaczej stanąć.
Nie rozumiesz? Nie widzę cię.

OJCIEC

Jestem twoim...

ONA

Moim... kim?

OJCIEC

Ojcem.

ONA
Ojcem?

OJCIEC
Matka zadzwoniła i powiedziała co się stało.

ONA
Nie. Nie wierzę. Jednak to zrobiła. Zemsta po tylu latach.
Mówiła mi, że chce cię zawiadomić, ale nie przypuszczałam, że to zrobi, a ty dasz się na to nabrać i przyjdiesz.
Naprawdę... Naprawdę to zrobiła.
Nie rozumiesz, zrobiła to, żeby wywołać w tobie poczucie winy.
Załatwia swoje sprawy. Ma już dość, liczy teraz na ciebie.
Chce się uwolnić... i zrzucić cały ciężar na ciebie.
Jest zmęczona i chora. Nie ma już sił...

OJCIEC
Przyszedłem...

ONA
Przyszedłeś...
Tak po prostu przyszedłeś?
Przyszedłeś sam?
Nie przyprowadziłeś przyrodniego rodzeństwa?
Nie chcesz?
Nie chcesz, żebym ich poznała?
Nawet w takim momencie?
Gdybym cudownie ozdrowiała, mogła bym napisać reportaż o sobie i moich dalekich bliskich.

OJCIEC
Przyszedłem choć... wiem, że jesteśmy obcymi ludźmi.
Tak się stało...i to jest moja wina. Nic tego nie zmieni.

ONA
Dobrze, że to wiesz.

OJCIEC
Pamiętam dzień, kiedy zobaczyłem twoje nazwisko w gazecie i przeczytałem twój reportaż. To był przypadek...
Potem przeczytałem wszystko co napisałaś.
Przez te wszystkie lata zastanawiałem się czy jesteś taka silna, mocna, że możesz o tym wszystkim pisać...
Czy pisząc o innych, piszesz o...

ONA

Daruj.
Daruj sobie te analizy.
Teraz? Teraz przyszedłeś o to zapytać?
Teraz, kiedy nie mogę ci odpowiedzieć.
Kiedy jestem zamknięta i uwięziona.
Kiedy... nie mogę z tobą porozmawiać. Zapytać.
Zostawiłeś mnie jak przedmiot, jak rzecz, o której zapomniałeś.

OJCIEC

To głupie co powiem, ale poruszały mnie te historie.
Czytałem je i czułem, że chcesz nimi...

ONA

Stań... słyszysz? Stań trochę bliżej.
Nie rozumiesz. Źle stoisz. Nie widzę.
Nie widzę twojej twarzy.
Zawsze chciałam ją zobaczyć... blisko.
Wieczorem przy łóżku.
Przed snem. Zrób jeszcze jeden krok.
Jeden krok!

37. XX.

ONA

Wydawało mi się, że jesteś gdzieś blisko...
Wtedy... kiedy zatrzymałam tego mężczyznę i potem kiedy on
zadzwoił do mnie, jak leżałam na chodniku...
Pomyślałam, że jesteś, że jesteś obok mnie.
Że mnie prowadzisz, że jestem w Twoich rękach.

(po chwili)

Nie zrozumiałam...
Straciłam z oczu doły, wagony, łodzie pełne martwych ludzi.
Młodych i starych, dobrych i złych... bez wyjątku.
Kiedy nie pomogłeś mojej córce... i pozwoliłeś żeby...
Uświadomiłam sobie, że przecież Ty, nic nie możesz.
Że zrobiłeś już wszystko co mogłeś.
A teraz leżysz obok mnie z rozwartymi ramionami i...
I co?
Czekasz... czekasz na mnie?
Jestem ci potrzebna?
Tęsknisz do mnie?
Więc teraz... wszystko...
Wszystko zależy ode mnie?
Mam cię ocalić?
Ocalić w sobie?
Tego chcesz? Pragniesz tego?
Jak?
Jak mam to zrobić?
Jak?!

38. XX.

ONA

Późno wróciłeś.

ON

Nie śpisz?

ONA

Nie. Coś się stało?

ON

Nie zdążyłem na pociąg. Musiałem czekać na następny.

(po chwili)

Dworzec był pusty. Wszystko zamknięte, bary, sklepy.

Włączyłem się bez celu.

(po chwili)

Przy automacie z biletami stała dziewczyna. Nie widziałem jej twarzy, tylko sylwetkę, włosy, torbę na ramieniu. Mogłem pójść na peron, ale zawróciłem.

Nagle zobaczyłem, że ona idzie w moim kierunku.

Trzyma w ręku banknot. Zatrzymuje się, przeprasza.

Mówi, że biletomat nie przyjmuje banknotów, a kasy są już zamknięte, że nie może kupić biletu.

Zaraz odjeżdża jej pociąg.

Pyta czy mogę rozmienić jej dwadzieścia złotych.

Mówi, że nigdy nie kupowała biletu z automatu.

Prosi, żebym jej pomógł. Wpisuje nazwę miejscowości.

Po chwili wypada bilet. Biały prostokątny papierek.

Powinniśmy się już rozejść, ale stoimy i rozmawiamy, jakbyśmy się znali od zawsze.

Wreszcie uświadamiamy sobie, że musimy iść do swoich pociągów, spraw... Patrzę jak odchodzi i staram się zrozumieć co się stało.

Powoli schodzę do tunelu, i znowu ją widzę.

Stoi przed tablicą informacyjną.

Jej pociąg jest spóźniony.

Stoimy i gadamy jak nastoletnie dzieciaki, szczęśliwi z kolejnego spotkania. Spragnieni swoich słów i gestów.

Idziemy w kierunku peronów. Te kilkanaście metrów jest jak wspólny spacer. Mówimy, że dobrze jest tak się spotkać w podróży i wszystkie takie uprzejmości, które w takiej sytuacji można powiedzieć. W rzeczywistości mówimy... jak dobrze.

Jak dobrze być razem.

Rozchodząc się, zaczynamy tęsknić. Robimy kilka kroków w przeciwnych kierunkach i zatrzymujemy się. Jeszcze chwila, moment... możemy być razem.

W końcu wsiadamy do swoich pociągów... i siedzimy obok siebie.

Naprawdę. Widzę ją w oknie pociągu na drugim peronie. Jakby coś, albo ktoś, bardzo chciał, żebyśmy się nie minęli, nie rozstali. Wysiadłem. Ona otworzyła okno.

Czułem, że wystarczy zrobić krok, gest, powiedzieć słowo i zacznie się, rozkwitnie nowe życie, pełne uczuć, pragnień, planów...

(po chwili)

Ty wiesz. Wiesz, że to nie był przypadek. Prawda?

ONA

Piotr...

ON

Pociąg ruszył. Widziałem jeszcze jej twarz, oczy...

ONA

Dlaczego...dlaczego nie wsiadłeś do tego pociągu?

Piotr wyciąga paczkę papierosów. Rozpakowuje. Zapala papierosa. Zaciąga się.

ON

Pomyślałem, że chce ci się palić. Kupiłem w kiosku takie same jakie miałaś w torebce.

Pochyla się nad Wiktoria. Delikatnie wypuszcza dym w jej usta. Znowu się zaciąga...

ONA

Nie pamiętam... nie pamiętam kiedy paliłam.

CÓRKA

Tato...

ON

Co?

CÓRKA

Co robicie?

ON

Palimy. Nie wiedziałaś, że mama pali?

CÓRKA

Nie.

Koniec?

*Oko, którym widzę Boga, jest okiem, którym
Bóg widzi mnie; moje oko i oko Boga są
jedynym okiem, jedynym widzeniem,
jedynym poznaniem i jedynym kochaniem.*

MISTRZ ECKHART